

Nie dla Mycielskiego!

Starosta wrzesiński i likwidator Tonsilu SA za wszelką cenę chcą opóźnić odzyskanie działek przez prof. Mycielskiego.

Tomasz Małecki

Przypomnijmy, że w listopadzie ubiegłego roku minister infrastruktury, wykonując wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, podjął decyzję o oddaniu hrabiemu prof. Romanowi Mycielskiemu, spadkobiercy przedwojennych właścicieli, gruntów użytkowanych przez Tonsil SA.

Decyzja ministra otworzyła drogę do wpisania przez Sąd Rejonowy we Wrzesni Mycielskiego jako właściciela do ksiąg wieczystych. W lutym 2009 dokonano wpisu, ale na uprawomocnienie się wpisu potrzebnych było parę dni. Wtedy do akcji przystąpili: starosta Dionizy Jaśniewicz i Dariusz Zamiar, likwidator Tonsilu SA w likwidacji. Pierwszy, działając w imieniu Skarbu Państwa, złożył do sądu



▲ A miało być tak pięknie... Zanoszą się na to, że puste hale Tonsilu będą straszyły jeszcze wiele lat...

Fot. archiwum

rejonowego zażalenie na działalność referendarza, który jego zdaniem nie miał wystarczających podstaw do dokonania wpisu. Poza tym zlecił wykonanie ekspertyzy prawnej dotyczącej zasiedzenia działki.

Zamiar jeszcze w grudniu 2008 roku złożył wniosek do ministra infrastruktury, aby ten ponownie rozpatrzył swoją decyzję o oddaniu działek hrabiemu.

Dłaczego tandem Jaśniewicz – Zamiar tak późno podjął działania, sko-

ro od dobrych kilku lat było wiadomo, że odzyskanie działek przez Mycielskiego to tylko kwestia czasu?

Starosta stwierdził, że musi dochować staranności, jako przedstawiciel Skarbu Państwa, co do nieuchomości, które wchodzi w skład tzw. masy likwidacyjnej Tonsilu SA. Wcześniej nic nie robił, bo... nie wiedział, że ma taką możliwość.

Troska Jaśniewicza o majątek Skarbu Państwa zaskakuje. Wcześniej starosta nie zrobił niemal nic,

aby Skarb Państwa uzyskał od Tonsilu SA pieniądze z tytułu opłaty za wieczyste użytkowanie gruntu. Przyznaje, że przez 6 lat występował do Tonsilu o pieniądze, jednak te próby okazały się bezskuteczne. Starosta uznał, że wpis Mycielskiego do ksiąg wieczystych nastąpił z uchybieniem przepisów prawnych. Miało ono polegać na tym, że oddzielenie ksiąg nastąpiło bez wiedzy Zamiara.

>>

dok. na s. 6

Nie dla Mycielskiego!

dok. ze s. 1

Stanisław Ziemecki, pełnomocnik hr. Mycielskiego: – Przypomnę, że w marcu 2007 roku zawarto umowę, na mocy której w ciągu trzech miesięcy miało dojść do odtworzenia granic przedwojennych działek katastralnych, w zamian za co Roman Mycielski zobowiązał się przez 18 miesięcy od odzyskania gruntów pozostawić ProTonsil na dotychczasowym miejscu i na dotychczasowych zasadach, co nie było dla niego korzystne, ale dawało ProTonsilowi czas np. na znalezienie nowego lokum (chodziło o to, żeby powstały osobne księgi wieczyste – dla nieruchomości objętych i nieobjętych roszczeniami hrabiego – przyp. red.). Według podpisanej umowy zapłacić za podział miał Tonsil SA w likwidacji, który tego nie zrobił. Ostatecznie zapłacił za to przyszły inwestor.

Zamiar mimo umowy twierdzi, że nic nie wiedział o naniesieniu zmian w ewidencji gruntów, które były efektem przywrócenia dawnych działek katastralnych. Zlecenie podpisał Roman Tutak.

Wydzielenie tych działek podważa też starosta. Uważa, że gdyby do niego nie doszło, decyzja ministra mogła być inna. Według starosty to, że minister dostał wniosek z uporządkowaną kwestią działek, pomogło mu podjąć decyzję przychylną dla Mycielskiego.

– To wprowadzanie w błąd opinii publicznej. Tak czy inaczej, minister oddałby nam te działki. Tak, jak zrobił z działką na Zawodziu. Nie odtworzyliśmy granic, a działkę odzyskaliśmy – Ziemecki obala argument starosty. Ponadto dodaje, że w środę



▲ Dariusz Zamiar, likwidator Tonsilu SA, jest też właścicielem firmy informatycznej Fot. TOM

6 maja trafiło do niego pismo od ministra infrastruktury, w którym ten informuje, że po rozpatrzeniu wniosku Tonsilu SA podtrzymał swoją wcześniejszą decyzję. Działki należą do spadkobierców.

Pełnomocnik i pasierb hrabiego powoli traci cierpliwość: – Można cholery dostać w sytuacji, gdzie istnieją jakieś działania, które są z góry skazane na niepowodzenie i są wykonywane po to, aby jeszcze rzecz przedłużyć o trzy albo sześć miesięcy. Żeby było jeszcze śmieszniej, za każdy miesiąc użytkowania Skarb Państwa będzie płacił odszkodowanie.

Cierpliwość traci też niemiecki inwestor, który planował wybudować na tym terenie Galerię Tonsil; inwestycja stoi pod znakiem zapytania. Stanisław Adamczak, członek

15

tysięcy złotych brutto zarabia miesięcznie na likwidowaniu Tonsilu SA Dariusz Zamiar. Już od paru lat...

zarządu BWS Company, firmy, która poszukuje inwestora, twierdzi, że nadal obowiązuje umowa zawarta z Mycielskim dwa lata temu. Jednak teraz najpewniej BWS będzie musiała poszukać nowego inwestora. Tomasz Malecki

Decyzja ministra jest ostateczna i w związku z tym dzisiaj właścicielem gruntów tonsilowskich jest znowu hrabia Mycielski. Wpis do ksiąg ten fakt tylko ujawnia, a nie ustanawia, dlatego proceduralne problemy stwarzane przez starostę i likwidatora Tonsilu SA są dziś żalotne, choć dotkliwe dla właściciela. Likwidator, jak ustaliliśmy nieoficjalnie, zarabia brutto co miesiąc 15 tys. zł, więc wiadomo, że dla niego likwidacja Tonsilu SA może trwać jak najdłużej, natomiast zupełnie nie rozumiem postawy starosty. W co i co on gra?

Waldemar Śliwczyński